



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

**C**o wiemy o kapitułach katedralnych? Większość z nas niewiele, choć często spotykamy się z tym gremium podczas uroczystości kościelnych. Tę lukę postanowił wypełnić Jędrzej Rams, który na ten temat rozmawia na str. III z ks. dr. Józefem Lisowskim, kanclerzem Legnickiej Kurii Biskupiej. Ta wiedza przyda nam się, kiedy będziemy czytać relacje z posiedzenia Kapituły Katedralnej w Legnicy, którą zaplanowano na 30 kwietnia. W tym samym czasie żołnierze ze Świątoszowa w turbanach zamiast hełmów będą nadal ćwiczyć przed wyjazdem do Afganistanu (str. VI-VII).

Sobota 20 marca upłynęła w Krzeszowie pod znakiem Mszy św. odprawianej **w intencji Bractw św. Józefa.**

**W** uroczystościach udział wzięli m.in. ks. Józef Lisowski, kanclerz legnickiej kurii, ks. Józef Swastek, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego, i ks. Marian Józef Kopko, kustosz krzeszowskiego sanktuarium, ks. Józef Borowski oraz ks. Paweł Kodłubaj, wieloletni kustosz sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Obecni byli także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych oraz wierni.

To już drugie tego typu święto, które zorganizowano m.in. po to, aby upowszechnić wśród wiernych diecezji kult św. Józefa oraz podziękować tym wszystkim księżom, którzy głosząc Ewangelię, noszą imię opiekuna Zbawiciela. Ale także po to, aby w Krzeszowie przez cały rok czuło się bliskość życia duchowego diecezji.



ROMAN TOMCZAK

**Ks. Józef Swastek, wykładowca PWT, był jednym z gości honorowych sobotnich uroczystości**

Mszy św. przewodniczył ks. Józef Lisowski. Homilię do zebranych wygłosił ks. Józef Swastek. Odnosząc się do charakteru sobotniej uroczystości, powiedział m.in.: – Szczęśliwy, kto ma św. Józefa za opiekuna. Ten

się niczego nie boi, bo św. Józef przy nim stoi.

Była to pierwsza w tym roku Msza św. odprawiona we wnętrzu krzeszowskiego kościoła pw. św. Józefa

**Roman Tomczak**

## Rekolekcje na końcu świata



ROMAN TOMCZAK

**CHOBHENIA. Scena samobójstwa Judasza z odgrywanej przez aktorów amatorów fragmentów Pasji męki Pańskiej**

**S**cena świetlicy wiejskiej w Nie-szczycach (par. Chobienia) była miejscem niezwykłych inscenizacji. Aktorzy amatorskiego Teatru na Końcu Świata zaprezentowali widzom kilka scen nawiązujących tematycznie do przeżywanego obecnie okresu Wielkiego Postu. Najwięcej miejsca aktorzy poświęcili odegraniu Pasji Męki Pańskiej. Jak podkreśla ks. Leszek Kowalski, proboszcz w Chobieni, amatorski teatr spełnia bardzo ważną rolę. – Swoimi występami ewangelizuje i pomaga księżom w pracy – mówił. Gościem honorowym spektaklu był bp legnicki Stefan Cichy. – To piękne przedstawienie jest także formą rekolekcji – powiedział. Teatr na Końcu Świata, założony przez Lucję Peregryn, liczy 22 aktorów, jednak prawie wszyscy spośród 400 mieszkańców wsi mają swój udział w jego działalności. ■

## Pielgrzymka na Górzec

**LEGNICA—MĘCINKA.** Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych w Legnicy i parafia pw. św. Andrzeja Apostoła w Męcince zapraszają do uczestnictwa w obchodach Świątowego Dnia Ziemi w Parku Krajobrazowym Chełmy 23 i 24 kwietnia. Drugiego dnia (sobota) odbędzie się XVI Ekologiczna Pielgrzymka na Górzec. Program edukacyjny, który będzie wtedy realizowany, obejmuje m. in. okolicznościowe nabożeństwo i zwiedzanie kościoła św. Andrzeja Apostoła wraz z informacją o historii



i cysterskich konotacjach oraz spotkanie uczestników z dyrektorem Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Istnieje możliwość uzyskania zaświadczenia o udziale w szkoleniu, które można uwzględnić jako certyfikat przy ubieganiu się o awans zawodowy nauczyciela. Zgłoszenia wraz z listą uczestników należy przesłać na adres: Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśluborzu, 59-422 Paszowice (tel. 76677002) w terminie do 15 kwietnia br.

**Jędrzej**

## Recydywista z kontrabandą

**LUBAŃ.** Wspólne działania funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz Izby Celnej doprowadziły do ujawnienia 130 tys. szt. papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej. Podczas kontroli samochodu osobowego w miejscowości Kroczyce funkcjonariusze Sudeckiego Oddziału

Straży Granicznej z Kłodzka oraz Izby Celnej z Katowic ujawnili przewóz wyrobów akcyzowych przez 40-letniego obywatela RP. Podczas kontroli okazało się, że przestrzeń samochodu wypełniona jest 60 tys. sztuk papierosów. Okazało się również, że właściciel samochodu był już zatrzymywany przez funkcjonariuszy. Pod koniec stycznia br. przewoził ponad 70 tys. sztuk papierosów. Łączna wartość zabezpieczonego towaru to ponad 50 tys. zł. Z oświadczenia mężczyzny wynika, że papierosy pochodziły z za wschodniej granicy i były przeznaczone do sprzedaży w Polsce. Polakowi przedstawiono zarzut posiadania i paserstwa wyrobów akcyzowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3. Dalsze czynności w sprawie prowadzi Izba Celna.

**Renata Sulima**



RENATA SULIMA

**Papierosowa kontrabanda warta była kilkadziesiąt tysięcy złotych**

## Recytatorzy przeciwko stereotypom

**LEGNICA.** 28 osób wzięło udział w miejskich eliminacjach 55. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, które odbyły się w niedzielę 21 marca w teatralnej Caffé Modjeska. Tradycyjnie już konkurs, którego organizatorem jest działające od ponad 100 lat Towarzystwo Kultury Teatralnej w Warszawie, odbędzie się w czterech turniejach: recytatorskim (18 uczestników), „wywiedzione ze słowa” (4), poezja śpiewana (4) i teatr jednego aktora (2). Do udziału w OKR zgłosiły się także cztery dorosłe osoby. – Bardzo

nas cieszy, że powoli przełamujemy jest stereotyp, iż to konkurs wyłącznie dla młodzieży – mówi organizatorka legnickich eliminacji Joanna Rostkowska z Teatru Modrzejewskiej. Prezentacje uczestników oceniać będzie jury, które tworzą: Paweł Wolak – aktor legnickiego teatru, Bartłomiej Adamczak – instruktor teatralny z Głogowa oraz Maria Szubart – instruktor teatralny z Jeleniej Góry. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski ma kilkudziesięcioletnią tradycję.

**Mariola Hotiuk**

## Będzie rynek jak nowy

**BOLESŁAWIEC.** W ratuszu odbyła się konferencja prasowa, dotycząca trwającej w mieście renowacji płyty głównej rynku oraz rewitalizacji plant miejskich. Podczas spotkania prezydent Bolesławca Piotr Roman podpisał umowę z wykonawcami zadania. W trakcie konferencji zaprezentowany został zakres rzeczowy robót, który uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013 w ramach priorytetu „Miasta”. Złożenie wniosków o dofinansowanie poprzedziły konsultacje społeczne, przeprowadzone w Bolesławcu już w 2007 r. W rezultacie określone zostały priorytetowe zadania, które pozwolą na poprawę estetyki

przestrzeni śródmiejskiej, podniesienie atrakcyjności centrum Bolesławca, wykreowanie miejsca atrakcyjnego do zamieszkania oraz spędzania wolnego czasu i prowadzenia działalności gospodarczej. Zadania związane z restauracją i budową infrastruktury miejskiej uzupełniają priorytetowe ze względu na swoją wagę zadania społeczne. Dotyczą one m.in. podniesienia standardu życia mieszkańców rewitalizowanego obszaru, naprawy stosunków społecznych, przez działania aktywizujące lokalną wspólnotę, działania o charakterze edukacyjnym. Założenia te zawarte zostały w opracowanych projektach.

**Agnieszka Gergont**



AGNIESZKA GERGONT

**W ramach projektu na rynku bolesławieckim powstanie fontanna, teraz możliwa do obejrzenia jedynie na wizualizacji**

## Sportowcy na ludowo

**OSIEK.** W piątek 19 marca w świetlicy wiejskiej w Osieku odbyło się sportowe podsumowanie roku 2009 w Gminie Lubin. Wójt Gminy Lubin Irena Rogowska wręczyła najlepszym sportowcom, trenerom oraz działaczom puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Nagrody za 2009 r. zostały przyznane z inicjatywy Wójta Gminy Lubin, z uwzględnieniem wskazań organizacji sportowych (Gminnego Zrzeszenia LZS) oraz osiągnięć sportowych zawodników, trenerów i działaczy. Nagrodzono 22 osoby w trzech dyscyplinach sportowych, tj. w piłce nożnej, tenisie stołowym oraz łucznictwie, które osiągnęły znaczące wyniki i sukcesy we współzawodnictwie, nawet na szczeblu krajowym.

Wśród nagrodzonych znaleźli się m. in. działacze i trenerzy, prowadzący Ludowe Zespoły Sportowe, uczestniczące we współzawodnictwie organizowanym przez Polski Związek Piłki Nożnej. Nagrodzeni mają duży udział w propagowaniu sportu i aktywności fizycznej wśród mieszkańców gminy.

**Janusz Łucki**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 664 006 673,  
Jędrzej Rams

Biskup odświeża legnicką kapitułę katedralną

# Biskup na czele senatu

O demokracji w Kościele, władzy kanoników oraz ambasadorach biskupa z **ks. dr. Józefem Lisowskim**, kanclerzem Legnickiej Kurii Biskupiej i dziekanem kapituły katedralnej, rozmawia Jędrzej Rams.



**W naszej diecezji kapituła katedralna jest od początku jej istnienia. Ukazuje ona kolegialność Kościoła**

**JĘDRZEJ RAMS: Skąd i po co w naszej diecezji kapituła katedralna?**

**KS. JÓZEF LISOWSKI:** – Jest to głos doradczy, instytucja, która wspomaga biskupa zwłaszcza w kwestii ważnej, jaką jest uświetnienie liturgii. Kapituła nie ma żadnych innych prerogatyw co do typu rządzenia czy organizowania życia w diecezji. W naszej diecezji jest ona od początku jej istnienia, powołana dekretem bp. Tadeusza Rybaka. Kapituła ukazuje kolegialność Kościoła.

Kapituła pełni więc funkcję reprezentacyjną.

**Ale dawniej kapituła miała o wiele większe znaczenie. Świat i Kościół się zmieniają?**

– Dokładnie tak, choć przez całe wieki było inaczej. Niegdyś zasiadanie w kapitule wiązało się z konkretnymi i dodatkowymi uposażeniami.

**Tych kilkunastu księży jest w stanie symbolizować kolegialność?**

– Kościół jest instytucją ludzko-Boską. Kościół jest organizmem społecznym i musi być reprezentowany na zewnątrz. Analogicznie, choć wszelkie analogie nie są w całości odbiciem sytuacji, Ojciec Święty często jest reprezentowany przez nuncjuszy. Biskup również w niektórych sytuacjach potrzebuje swojego reprezentanta. Ja sam miałem wielokrotnie przyjemność reprezentować, jako dziekan kapituły katedralnej, biskupa Stefana Cichego. Nie jako kanclerz kurii, lecz jako kanonik. Ksiądz biskup Stefan Cichy chciałby, aby kapituła była elementem kolegialności w Kościele legnickim. Bardzo często biskup otrzymuje zaproszenia na różne uroczystości kościelne albo państwowe, wtedy ma prawo wysłać kogoś z księży kanoników. Oni są jego najbliższymi współpracownikami.



**Zasiadanie w kapitule katedralnej jest dzisiaj tylko przywilejem, z którym nie wiąże się wiele praw**

Był to sposób na zapewnienie sobie dodatkowych dochodów. Ale nie chodzi tylko o same dochody. Kapituły katedralne albo kolegiackie miały wiele przywilejów dotyczących władzy kościelnej. Są w Europie takie kapituły, np. w Niemczech, które do dzisiaj zachowały szereg przywilejów, np. przedstawiania Ojcu Świętemu kandydatów na wakujący tron biskupi. W Polsce kapituła jest tylko takim ciałem bardzo wewnętrznym, doradczym głosem. We Wrocławiu jest więcej kapituł. Są tam kapituły katedralna i świętokrzyska. Ich zadaniem jest, aby katedra była miejscem odpowiedniego sprawowania liturgii. W katedrze wrocławskiej jest zwyczaj, że raz w tygodniu kanonicy odprawiają Mszę świętą. W diecezji legnickiej sięgamy w przeszłość, lecz chcemy, by kapituła była nowoczesna. Wielu kanoników pełni dzisiaj funkcję proboszczów i dziekanów, co utrudnia stworzenie identycznych jak we Wrocławiu warunków funkcjonowania kapituły. Nie chcemy tworzyć fikcji, lecz kapitułę, która

będzie spełniała pokładane w niej nadzieje.

**Zasiadanie w kapitule jest przywilejem? Kolegialność kapituły oznacza demokrację w Kościele?**

– Na czele kapituły stoi prepozyt, a w ramach kapitularzy wybierany jest dodatkowo dziekan. To biskup mianuje członków kapituły, jako że to jemu będą oni pomagali w sprawowaniu jego funkcji. Członkowie, jak każdy urząd kościelny, sprawują funkcję do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego. Wynosi on 75 lat. Składana jest wtedy rezygnacja z zajmowanych funkcji. Kanonicy rzeczywiście otrzymują wówczas tytuł kanonika honorowego. Ogólnie warto wiedzieć, że są jakby cztery stopnie godności kanonika. Pierwszym to tzw. expositorium canoniale. Drugim są kanonicy mający przywilej noszenia rokiety i mantoletu. Natomiast sama kapituła dzieli się na kanoników honorowych, których jest teraz około 60 w diecezji, oraz kanoników gremialnych, których jest obecnie 12.

**Niemiecki Trybunał Konstytucyjny:  
rasistowskie hasła NPD zgodne z konstytucyjną zasadą wolności słowa**

## „Polska inwazja” – legalna

Plakaty wzywające do wyrzucenia z Niemiec obcokrajowców i zatrzymania „polskiej inwazji” pojawiały się w ubiegłym roku m.in. w Görlitz i Zittau co najmniej dwukrotnie. Niedawno sędziowie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, rozpatrując podobną sprawę, **orzekli, że to zwykły przejaw działalności przedwyborczej.**

Plakaty Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) były najbardziej chyba widocznym elementem kampanii wyborczej do Landtagów (czerwiec) i Bundestagu (wrzesień). Przeciwno ich charakterowi występowali wtedy nie tylko polscy samorządowcy i mieszkańcy Zgorzelca, ale także lokalne władze niemieckie. Podobna sprawa miała miejsce w 2002 r. w Greifswaldzie, nadbałtyckiej miejscowości oddalonej o 100 km od Szczecina. Wspólnie skierowano sprawę przeciwko rasistowskim plakatom do sądów niższej instancji. Mimo że te obciążały neonazistów grzywnami i nakazały usunięcie plakatów, narodowcy odwołali się do Trybunału Konstytucyjnego. Ten z kolei w marcowym wyroku orzekł, że legalnie działająca partia polityczna ma prawo to tego typu treści. Sędziowie dali tym samym

legitymację dotychczasowej działalności także saksońskich neonazistów. Andreas Storr, jeden z jej szefów, z satysfakcją wyraził opinię, że „orzeczenie Trybunału oznacza, że nawoływania, z których treści nie wynika, że kwestionowane jest prawo do życia określonych osób, są dopuszczalne i legalne”.

Oburzeni takim stanowiskiem najwyższych władz sądowych w Niemczech są mieszkańcy Zgorzelca. Wielu z nich obecnie mieszka w Görlitz, inni mają tam przyjaciół lub na co dzień współpracują z tamtejszymi organizacjami społecznymi. Najbardziej jednak wyrok sądu zabolął kombatantów. Józef Siemaszko był jednym z żołnierzy, którzy forsowali Nysę Łużycką w 1945 r. Zgorzelec swoją polskość zawdzięcza m.in. jemu i jego kolegom, którzy tu polegli. – To bardzo dziwne, tylko tyle powiem, żeby urzędnicy pozwalali takim bandytom na wypisywanie takich słów – mówi. Podobnego, choć już nie w tak ostry sposób artykułowanego zdania jest wielu mieszkańców miasta. Agnieszka Chotecka wraz z mężem i 2-letnim synkiem zamieszkali w Zgorzelcu przed trzema laty. Plakaty NPD wywarły na nich wrazenie, ale nie



**„Zatrzymać polską inwazję!”, „Turystów witamy. Zagraniczni przestępcy won!” – plakaty o takich treściach niemiecki Trybunał Konstytucyjny uznał za zgodne z konstytucyjną wolnością słowa**

przejmują się ich wymową. – Kto jest mądry, ten nie bierze tego na poważnie. Na szczęście jest wśród nas sporo młodych mądrych Polaków – mówi.

Jakkolwiek wyrok Trybunału jest w pełni prawomocny, wiele osób zastanawia się, czy można przypadek greifswaldzki odnosić do incydentów, jakie miały miejsce w Zgorzelcu i Zittau. – Myślę, że tam sytuacja mogła mieć nieco inny charakter, a wyrok Trybunału spowodował, że wylano dziecko z kąpielą, to znaczy przesądził o legalności antypolskich plakatów w Görlitz na podstawie zjawisk, które działy się w innym mieście i innych okolicznościach – mówi Grzegorz Nocek, pracownik jednego ze zgorzeleckich supermarketów.

We wrześniu ub. roku burmistrz Görlitz Michael Wieler na piśmie wniosek burmistrza Zgorzelca Rafała Gronicza przygotował projekty kontrplakatów, odcinających się w swojej treści od propagandy nacjonalistycznej NPD. Lokalna „Sächsische Zeitung” napisała wówczas, że była to jedyna reakcja, na jaką mógł pozwolić sobie Ratusz w Görlitz. Na ulicach tego miasta zawisło wówczas ok. 400 plakatów „Görlitz mówi NPD – nie!”.

**Roman Tomczak**

### U naszych południowych sąsiadów

## Pracowite ostatnie tygodnie

Biskup Dominik Duka, ordynariusz diecezji Hradec Králové, uczestniczył w szeregu spotkań z przedstawicielami środowisk katolickich. Spotkania mają związek z objęciem przez bp. Dukę obowiązków arcybiskupa Pragi.

Ordynariusz hradec-kralovecki spotkał się m.in. z przedstawicielami najbardziej zasłużonych oddziałów Caritas, m.in. z miejscowości Čáslav, Náchod i Stolany u Chrudimi. Biskup podziękował zaproszonym gościom za dotychczasową współpracę, podkreślając m.in. ich wkład w pozyskiwanie niezbędnych środków finansowych. Wszyscy obecni otrzymali od ustępującego bp. Duki pamiątkowe medale i listy gratulacyjne.

W ubiegłą sobotę, 20 marca, we wsi Čihošť odbyła się uroczysta Msza św., której przewodniczył kard. Miloslav Vlk, a do koncelebrystów stanęli biskupi litomierzycki Jan Baxant oraz hradec-kralovecki Dominik Duka. Msza św. była kulminacyjnym punktem tzw. pielgrzymki biskupów, zorganizowanej z okazji Roku Kapłańskiego i 60. rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Josefa Toufara.

Bp Dominik Duka obejmie godność arcybiskupa praskiego podczas uroczystej Mszy św., która zostanie odprawiona 10 kwietnia w praskiej katedrze św. Wita, Waclawa i Wojciecha.

NA PODSTAWIE INFORMACJI VOJTĚCHA MACKA, SEKRETARZA BISKUPA DUKI, OPRACOWAŁ **Roman Tomczak**

VOJTĚCH MACEK



**Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Čihošti, gdzie pracował zakatowany przez komunistów ks. Toufar**

Obchody Roku Kapłańskiego w naszej diecezji

# Wzór dla kapłanów

Już niedługo będziemy mogli realizować zachętę papieża do modlitwy za i o kapłanów, o którą prosił na początku Roku Kapłańskiego.

**P**o Wielkanocy rozpocznie się peregrynacja figury św. Jana Marii Vianneya, patrona kapłanów. Nie będzie podróżowała do każdej parafii, lecz tylko do parafii, gdzie urzęduje dziekan. Tam będą pielgrzymowali wierni poszczególnych dekanatów. – Początkowo planowaliśmy, żeby po naszej diecezji peregrynowały relikwie naszego



**Biskup Stefan Cichy nadał przywileje świątyniom, które przyjmą figurę św. Jana Marii po to, byśmy mogli zyskać w nich odpust**

patrona, jednak udało nam się wyblagać w Ars tylko trzy dni pobytu relikwii św. Jana Marii w naszej diecezji – mówi ks. Bogusław

Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. – Będziemy je gościli pod koniec kwietnia – od 25 do 27 dnia

tego miesiąca, zaś po Wielkanocy rozpocznie się peregrynacja specjalnie wykonanej figury Vianneya – dodaje.

Peregrynację zaplanowano jako pobyt figury w miejscach urzędowania dziekana. Pierwszym dekanatem będzie Legnica Wschód. Następnie figura zostanie przekazana do kolejnych dekanatów. Na czas jej pobytu w świątyniach dekanalnych staną się one świątyniami odpustowymi. Będzie w nich można uzyskać odpust na warunkach ogłoszonych w ramach Roku Kapłańskiego. Jego patronem jest właśnie św. Jan Maria Vianney, który zmarł dokładnie przed 150 laty. Hasłem przewodnim Roku jest zawołanie „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”.

Jędrzej Rams

Kampania przeciwników wiatraków przynosi efekty

## Wiatraki nie podzieliły

Jednym z niebezpieczeństw stawiania farm wiatrowych jest dzielenie społeczeństwa wsi i miasteczek na tych, którzy **mają z tego profity, i resztę, która cierpi przez wiatraki.**

**N**a Pogórzu Izerskim inwestorom stawiającym farmy wiatrowe łatwo nie będzie, a wszystko dzięki sprawnej i skutecznej akcji protestacyjnej mieszkańców. Przed kilkoma tygodniami wrócił temat inwestycji energetycznych na Pogórzu. Bardzo szybko związał się komitet protestacyjny, który rozpoczął akcję informacyjną. Pierwsze spotkanie odbyło się w Lubomierzu, drugie w Mirsku. Już po pierwszym miejscowi politycy zaczęli wycofywać się z podjętych pozytywnych dla inwestorów, uchwał. – Zatrzymaliśmy prace nad zmianą planu zagospodarowania przestrzennego do czasu wyjaśnienia protestów mieszkańców – deklarował Andrzej Jasiński,

burmistrz Mirska. Spotkanie w Mirsku okazało się bardzo bogate w treść merytoryczną, ale także i w emocje. – Pan stawia u nas wiatraki, kiedy my ich nie chcemy. Pan nas nie szanuje – rzucali rozemocjonowani mieszkańcy gminy. Nie pomagały wyjaśnienia, że burmistrz jest tylko wykonawcą uchwał Rady Gminy, która nakazała zmianę planu zagospodarowania przestrzennego. W najbliższym czasie mają zostać przeprowadzone konsultacje społeczne, których wynik ma stać się wypadkową decyzji o ewentualnym zaproszeniu bądź nie inwestorów.

Na spotkaniu pojawił się dr Henryk Wojciechowski, jeden z głównych przeciwników

stawiania farm w Sudetach, a także asystent poseł Anny Zalewskiej, która również sprzeciwia się niszczeniu Sudetów. Mogą sobie poczytać za sukces zmobilizowanie mieszkańców Pogórza do walki o swoje ziemie. Jest to drugi po Kotlinie Kłodzkiej przypadek zwycięskiej

mobilizacji mieszkańców w sprawie farm wiatraków. Według przeciwników, farmy są uciążliwe dla mieszkańców, generują mikrodźwięki, są niestabilnym źródłem energii. Na sali nie pojawili się przedstawiciele inwestorów.

mio



**Jest to druga, po przeciwnikach budowy kopalni węgla brunatnego pod Legnicą, udana mobilizacja antyenergetyczna w diecezji legnickiej**

# Przebieranki na s



**WOJSKO POLSKIE.** Agencje podały, że polski kontyngent wojskowy w Afganistanie zwiększy się w tym roku do 2,6 tys. żołnierzy. Mało kto wie, że **trzon kolejnej grupy ćwiczy teraz na poligonie** w północnej części naszej diecezji.

tekst i zdjęcie

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniedzielny.pl

**D**wa elitarne zespoły bojowe – „Alfa” i „Bravo”, wchodzące w skład 10. Brygady Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa, otrzymały kolejne certyfikaty w procesie przygotowań do VIII zmiany Polskiego Kontyngentu

Wojskowego (PKW) w Afganistanie. Jest to kolejny udział świętoszowskich pancerniaków w misjach poza granicami kraju. Do tej pory wyjeżdżali m.in. do Kosowa, Iraku, Afganistanu i Czadu.

### Sąsiedzi

10. Brygada Kawalerii Pancernej im. gen. broni Stanisława Maczka ma swoją siedzibę w Świętoszowie. Miejscowość jest

położona w granicach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, jednak związki z diecezją legnicką są tutaj widoczne niemal przez cały rok. Przede wszystkim miejsce szkoleń brygady – jeden z największych poligonów w Polsce – sięga swoim południowym krańcem terenu naszej diecezji. Z tego powodu wizyty w jednostce księży proboszczów z Ławszowej czy Parowej nie należą do rzadkości. Ks. Franciszek

Modrzyński, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Ławszowej, przyznaje, że jest częstym gościem uroczystości, organizowanych przez pancerniaków. – Wiele razy także spowiadałem żołnierzy z brygady – dodaje.

### Nic śmiesznego

Wszyscy żołnierze, którzy pojadą na jesieni z misją do Afganistanu, szkolą się od kilku miesięcy.

# erio

**Żołnierze 10. BKP ćwiczą kontrolę pojazdu. Zajęcia prowadzi por. Krzysztof Krawczyk, sprawdzający na punkcie nauczania check-point**

Skala i różnorodność tych szkoleń mogłyby swoją intensywnością działań zawstydzić niejedną wyższą uczelnię i prywatną szkołę survivalu.

– Prowadzimy m.in. szkolenia językowe, z zakresu historii, kultury i geografii Afganistanu. Do tego szereg zajęć z taktyki, obejmujących przede wszystkim umiejętność rozpoznawania i unieszkodliwiania zamaskowanych ładunków wybuchowych. Ponadto patrolowanie i przeszukiwanie ludności miejscowej, z uwzględnieniem charakteru tamtejszych obyczajów i przyjętych norm społecznych. To tylko niektóre z zadań, jakie musi opanować każdy, kto wyraził chęć wyjazdu na misję i przeszedł wstępną weryfikację – wyjaśnia kpt. Dariusz Kudlewski, oficer prasowy 10. Brygady Kawalerii Pancerniej.

Newralgicznym punktem każdej kontroli osobistej, do jakich z pewnością będzie dochodziło na misji, jest kontakt z afgańskimi kobietami. – Każdorazowo musimy pamiętać, aby uszanować ich sposób traktowania kobiet. Jeśli na przykład wśród żołnierzy patrolu będą wyłącznie mężczyźni, miejscową kobietę można przeszukać tylko w przypadku uzasadnionego podejrzenia, że coś ukrywa. Ale nawet wtedy żołnierz może to zrobić jedynie za pomocą detektora, nie dotykając przeszukiwanej osoby – wyjaśnia st. szer. Paweł Tkacz, dowódca drużyny ćwiczącej kontrolę.

Drugim, bardzo istotnym elementem w procesie szkolenia jest precyzyjne i jak najbardziej wiernie odwzorowanie postaci i przedmiotów, z jakimi przyjdzie spotkać się żołnierzom w dalekim Afganistanie. Dlatego wyselekcjonowani żołnierze są ubrani tak, jak na codzień ubierają się mieszkańcy okolic Ghazni, gdzie będzie stacjonować polski kontyngent (Westdown

Camp). Tutaj, w lasach pod Świętoszowem, ten pseudoarabski sztafaż może wyglądać komicznie. Jednak żołnierze traktują te przebieżanki bardzo serio. – Nas to nie bawi. Przeciwnie – przykładamy do tego rodzaju szkoleń wielkie znaczenie. A im lepiej się przygotowujemy tutaj, tym mniej niespodzianek będzie na miejscu – mówią.

## Uwaga, ajdik!

Największym zagrożeniem, jakiego obawiają się żołnierze wyjeżdżający na misję i przeciwko któremu szczególnie skrupulatnie szkolą ich dowódcy, są tzw. IED, czyli improwizowane ładunki wybuchowe (ang. *improvised explosive device*). Te bomby domowej roboty, zawierające niejednokrotnie pół tony materiału wybuchowego, mogą być niebezpieczne nawet dla największych i najnowocześniejszych czołgów.

– Kiedy pojechałem po raz pierwszy na misję, nie chciałem wierzyć, kiedy nasi sojusznicy mówili nam, że bezpiecznej jest tu poruszać się na piechotę niż pod pancernem wozu bojowego – wspomina mjr Rafał Sznajderowicz, zastępca dowódcy zgrupowania bojowego, który w Afganistanie przebywał od 2007 do 2008 roku jako doradca wojskowy. – A rzeczywistość tam jest taka, że improwizowanej miny nie oplota się Talibom odpalić dla zabicia jednego człowieka maszerującego drogą. Stąd ten paradoks – wyjaśnia.

Aby do minimum ograniczyć ryzyko natknięcia się na IED, żołnierze wiele godzin spędzają na ćwiczeniu patroli pieszych i motorowych oraz wczesnego rozpoznawania tego typu materiałów wybuchowych. Makiety są wcześniej ukryte w taki sposób, jak to się zdarza w Afganistanie. Mają też podobne kształt, wielkość i kolor. Są do nich nawet przymocowane telefony komórkowe. Dlatego żołnierze są coraz lepsi w ich odnajdywaniu. Okrzyk: „Uwaga, ajdik!” służyć w coraz większej odległości od zamaskowanych atrap, a żołnierze

wycofują się z zagrożonego terenu coraz sprawniej.

## Bez wątpliwości

Żołnierze, którzy zdecydowali się na wyjazd na misję do Afganistanu, pochodzą z różnych środowisk i różnych stron Polski. Różne są także motywy, jakie kierowały nimi, kiedy zgłaszali się do tej służby. – Przede wszystkim chyba jednak pieniądze – przyznaje w bezpośredniej rozmowie st. szer. Robert Koptyra, który jedzie na misję jako strzelec. – Wiem, co ryzykuję, liczę się z tym, no ale... siła wyższa – dodaje.

Obecnie szeregowy żołnierz Wojska Polskiego zarabia ok. 2100 zł netto. Jadąc na misję, może zarobić od kilku do kilkunastu tysięcy złotych więcej.

Wśród żołnierzy przygotowujących się do afgańskiej misji jest także kilkanaście kobiet. Na miejscu będą zajmować się głównie służbą w punktach medycznych. Jednak i one muszą przejść kompleksowe szkolenie.

St. szer. Agnieszka Bator w wojsku służy od 4 lat. Mówi, że jedzie do Afganistanu po to, żeby pomagać ludziom. – Dlatego wiem, że użycie broni tam, na miejscu, to będzie ostateczność. Przecież nie jadę tam zabijać. Jedziemy w szczytnym celu, spełnić swój żołnierski obowiązek – podkreśla.

Żołnierze nie mają wątpliwości co do moralnej oceny tej misji. – Racja jest po naszej stronie. We współczesnym świecie coraz mniej jest konfliktów na zasadzie armia przeciwko armii. Dziś najczęściej przeciwnikiem regularnych formacji są nieformalne grupy zbrojne – wróg ukryty w górach, często z ukrycia prowadzący terrorystyczną walkę ze swoim ideowym przeciwnikiem. Ofiarą takich grup może być każdy z nas. Wczoraj zaatakowali World Trade Center czy metro w Hiszpanii, jutro mogą zaatakować nasze miasta. Dlatego tam powinniśmy być – mówią żołnierze.

## Wojsko i św. Filip Neri

Na terenie jednostki w Świętoszowie znajduje się parafa

garnizonowa pw. św. Floriana, administrowana przez ks. ppłk. Augustyna Rosłego. Do duszpasterskiej pomocy ma ks. kpt. Krzysztofa Karę. Zdaniem obu kapłanów, opieka duszpasterska w wojsku skupia się na dwóch płaszczyznach.

– Pierwsza sprawa to parafia garnizonowa. Parafia niezwykła, bo złożona z żołnierzy i ich rodzin. Charakteryzuje się między innymi tym, że spośród wszystkich sakramentów najczęściej udzielamy chrztu. Najrzadziej zaś żegnamy kogoś na cmentarzu. To jest bardzo młoda parafia – mówi ks. kpt. Kara.

Druga ważna płaszczyzna działania ma charakter bardziej specjalistyczny. – Mam na myśli pracę w jednostce, wśród żołnierzy. Sytuacje, w których trzeba pojechać na poligon, tam odprawić Mszę św. Dodatkowo trzeba w jednostce prowadzić cykliczne zajęcia z etyki normatywnej – wylicza ks. kpt. Kara.

Frekwencja mszalna nie jest tu może najwyższa, jednak – jak podkreślają miejscowi duszpasterze – potrzeba duchowego wsparcia gwałtownie wzrasta u tych, którzy przygotowują się do wyjazdu na misję. Tamtejsi kapłani opowiadają, że na wyjeździe kaplice są zawsze pełne.

– Kiedy byłem w Iraku, pamiętam, że czekaliśmy dwie godziny na Mszę św., bo kapłan miał kłopot z dojazdem. Proszę sobie wyobrazić, że przez ten czas nikt z żołnierzy nie opuścił kaplicy. Przypomnieliśmy sobie wtedy chyba wszystkie znane polskie koledy – z uśmiechem wspomina kpt. Artur Pinkowski.

Ks. Krzysztof Kara, wikary w parafii garnizonowej, jest zakonnikiem, filipinem. Jak sam podkreśla, jego wieloletnie bliskie relacje z wojskiem nie są dziełem przypadku. – W oddziale mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” był kapłan ks. Ludwik Mucha. Mało kto wie, że on także był filipinem – uśmiecha się ks. Kara.

## Prezentacja ruchu Spotkania Mażeńskie w diecezji legnickiej

# Po prostu mówić do siebie

Coraz więcej młodych małżeństw przyjeżdża na weekendowe spotkania. To **dobry i zły zarazem znak.**

Od kilkunastu lat w diecezji legnickiej funkcjonują rekolekcje ruchu Spotkania Mażeńskie. Nie są one, niestety, popularną formą spędzania weekendów. – Ciągle niewiele osób o nas słyszy, choć przecież tak wielu małżeństwom takie rekolekcje by się przydały – uważa Ryszard Orzelski z Jeleniej Góry.

Wie, co mówi, ponieważ od kilkunastu lat wraz z żoną prowadzą „Dialogi”. Tak się nazywa weekendowe rekolekcje, w których biorą udział małżeństwa.

– Wiele problemów rodzi się z braku komunikacji. Można to naprostować, tylko trzeba odkryć dawno zapomniane relacje i gorące uczucia – uważa Irena Orzelska.

Temu służą spotkania w formie warsztatów. Jak zaznaczają organizatorzy – są one jak najbardziej prywatne i tylko małżonkowie wiedzą, co do siebie mówią.

Spotkania Mażeńskie mają na celu pogłębianie więzi małżeńskiej, pomoc w lepszym i głębszym zrozumieniu się męża i żony oraz pełniejsze doświadczenie sakramentalnego wymiaru ich związku.

## Prywatność gwarantowana

Spotkania uzyskały status międzynarodowego stowarzyszenia wiernych, mającego osobowość prawną w Kościele rzymskokatolickim. Taki dekret podpisał 15 sierpnia ubiegłego roku przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich kard. Stanisław Ryłko. Podstawową formą działalności Spotkań Mażeńskich są trzydniowe zamknięte rekolekcje, podczas których mąż i żona – pod kierunkiem trzech par małżeńskich i księdza, animatorów stowarzyszenia – są zachęceni



JĘDRZEJ RAMS

**Spotkania Mażeńskie są szansą dla wielu rodzin na odnalezienie tego, co najważniejsze w małżeństwie**

do zastosowania warsztatów dialogowych, opartych na nauczaniu Kościoła.

– Niektórzy boją się, że jak przyjadą, to będą musieli stać na środku i wszystkim opowiadać o swoich problemach – mówi Irena Orzelska. – W czasie weekendu można się do nikogo słowem nie odezwać, a rozmawiać tylko z małżonkiem w swoim pokoju. Szanujemy prywatność – dodaje.

Stowarzyszenie oferuje również kursy przygotowujące do sakramentu małżeństwa, spotkania porekolekcyjne, weekendy pogłębiające relacje, weekendy dla małżeństw w powtórny związek.

## Czym jest sakrament

Na Spotkania Mażeńskie przyjeżdżają ludzie w różnym wieku, o różnym stażu małżeńskim, różnym poziomie wiedzy i zaangażowania religijnego, z różną skalą uczuć łączących lub dzielących małżonków. Na weekend mogą

przyjeżdżać zarówno tzw. dobre małżeństwa, jak i małżeństwa przeżywające poważne konflikty, często będące nawet na etapie rozmów o rozwodzie.

– Od kilku lat na nasze spotkania przyjeżdża coraz więcej młodych małżeństw – mówi Ryszard Orzelski. – Z jednej strony jest to plus, że już młodzi szukają ratunku i odnowy miłości. Z drugiej strony widać, że wiele osób nie rozumie, czym jest sakrament małżeństwa. Nie są często przygotowane do niego. Dlatego coraz ważniejsze jest przygotowanie przedmażeńskie w parafiach – dodaje.

W latach 1978–2009 założone w całej Polsce Spotkania Mażeńskie przeprowadziły ok. 1600 warsztatów rekolekcyjnych dla małżeństw, w których uczestniczyło ok. 16 tys. małżeństw. Natomiast w prowadzonych przez ruch „Wieczorach dla zakochanych” i rekolekcjach dla narzeczonych ok. 12 tys. par przygotowało się do sakramentu małżeństwa.

Jędrzej Rams

## Nikt nikogo nie zmusza



**IRENA I RYSZARD ORZELSCY, LIDERZY SPOTKAŃ**

– Wiele dzisiejszych rodzin przechodzi kryzys. Główną przyczyną są nieporozumienia na linii żona–mąż. Te zaś biorą się ze złej lub z braku komunikacji między nimi. Kiedy jej nie ma,

narastają nieudomówienia i niezdrowe emocje. „Dialogi” czy też Spotkania Mażeńskie mają dawać szansę oraz możliwość dawnego nieuprawianego dialogu między małżonkami. Nikt nikogo nie zmusza do rozmów, jednak sednem spotkań jest właśnie nawiązanie kontaktu z ukochanym małżonkiem. W ciągu tych kilkunastu lat doświadczyliśmy bardzo wielu wzruszających momentów, kiedy to małżonkowie z podjętą już decyzją o rozwodzie przyjeżdżali na spotkania i wyjeżdżali z nich od nowa w sobie zakochani. A to nie są żadne cuda, lecz po prostu odgrzebanie spod gruzów dawnej miłości. Odbywa się to w całkowitej wolności i tajemnicy między małżonkami. To w zamkniętym pokoju małżonkowie rozmawiają ze sobą na konkretne tematy i okazuje się, że po prostu zwykła rozmowa może czynić cuda. Ważna jest także relacja z Bogiem, gdyż tutaj spotykamy się w tajemnicy sakramentu, a w nim jest ukryty sam Bóg.

Kontakt: tel. (75) 643 25 39, kom. 691 832 539,  
email: irenaorzelska@interia.pl